№ 81. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 21-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 20 marca.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Wczoraj wieczorem po sześciomiesięcznej walecznej obronie rozstrzelony w kupę gruzów szaniec mostowy na północny zachód od Uścieczka został opróżniony. Chociaż Moskale już w godzinach porannych zdołali zrobić podminowaniami wyłom na szerokość 300 mt, zaatakowana przez ośm razy większą przemoc załoga, nie zważając na żadne straty, wytrwała jeszcze 7 godzin w najgwałtowniejszym ogniu artyleryi i piechoty. Dopiero o godzinie 5 popołudniu komendant jej pułkownik Planckh zdecydował się zupełnie zniszczone oszańcowania opuścić. Mniejsze oddziały i ranni przedostali się na łodziach na prawy brzeg Dniestru. Wkrótce jednak wskutek koncentrycznego ognia nieprzyjacielskiego przewożenie musiało być zaniechane.

Pozostałej walecznej drużynie dragonów cesarskich i saperów, ponieważ poddać się nie chciała, pozostała jedna droga. Musiała się ona przebić przez silnie przez nieprzyjaciół obsadzoną miejscowość Uścieczko po północnym brzegu Dniestru, azeby dotrzeć do naszych wojsk, rozmieszczonych na wzgórzach po północnej stronie Zaleszczyk. Marsz przez pozycye nieprzyjacielskie udał się pod osłoną nocy. Prowadził go pułk. Planckh. Jego bohaterskie wojsko przybyło dzisiaj rano do naszych forpoczt na północny zachód od Zaleszczyk.

Walki o szaniec mostowy pod Uścieczkiem pozostaną na zawsze kartą chwały w dziejach naszej siły zbrojnej.

Na froncie włoskim. Pod goryckim przyczółkiem mostowym wczoraj przed południem podpaliliśmy pozycye nieprzyjacielskie przed południową częścią wzgórza Podgory. Popołudniu artylerya nasza wzięła w silny ogień front nieprzyjacielski przed przyczółkiem mostowym, a w nocy został nieprzyjaciel wyrzucony z jednego rowu przed Pewma. Walki przy przyczółku mostowym Tolmein trwają dalej. Zyskane pozycye pozostały w mocnem naszem posiadaniu. Liczba wziętych tutaj do niewoli Włochów wzrosła na 925, zdobytych karabinów maszynowych na 7. Kilka ataków nieprzyjacielskich na Mrzlivrh i Krn złamało się. Także pod Rombon wojska nasze zdobyły jedną pozycyę włoską, wzięły 145 jeńca i 2 karabiny maszynowe.

Zywa czynność na froncie karynckim trwa nadal. W terenie granicznym tyrolskim nieprzyjaciel trzymał pod ogniem działowym odcinek Col di Lana i kilka punktów na froncie południowym.

Na Bałkanach położenie nie zmienione. Von Höfer.

ROZKAZ JEN. PFLANZER-BALTINA.

WIEDEŃ 20 marca (T.B.K.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z powodu bohaterskich walk o szaniec mostowy Uścieczko komendant armii jen. Pflanzer-Baltin wydał następujący rozkaz do armii: Szaniec Dniestrowy nie istnieje. Został wysadzony w powietrze przez Moskali. Miesiącami usiłował nieprzyjaciel wziąć go w ataku, ale mu się to nie udało. Musiał go naprzód zniszczyć, zanim pierwszy Moskal mógł stąpić na ziemię, uświęconą bohaterstwem naszego wojska. Dragoni cesarscy dali wczoraj świetny przykład wierności Cesarzowi, a waleczni saperzy wytrwali wiernie przy ich boku przez 7 godz. aż do śmierci. Po wysadzeniu szańców w powietrze bohaterska załoga walczyła dalej przeciw ośmiokrotnej przewadze i dopiero na rozkaz opuszczone zostały gruzy szańcu, który był już tylko grobem bohaterów.

Dopiero wtedy resztki załogi pod dowództwem walecznego komendanta w śmiałym marszu nocnym przez środek nieprzyjaciela, mając Dniestr na tyłach, wydarły się od nieuniknionej prawie niewoli. Szaniec jest dla naszej armii dumnem wspomnieniem, dla Moskali zaś znakiem ostrzegawczym, że u nas za każdą piędź ziemi jest tylko jedna cena: śmierć. Dziękuję komendantowi załogi pułk. Planckh, oficerom i wszystkim żołnierzom imieniem VII armii.

Pflanzer-Baltin.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Dzięki czystemu powietrzu obustronna czynność artyleryi i lotników była bardzo żywa. Ażeby naszemu dalszemu wpracowywaniu się przeciw nieprzyjacielskim urządzeniom obronnym w okolicy fortyfikacyi Dououmont i wsi Vaux przeszkodzić, Francuzi częściami świeżo sprowadzonej dywizyi wykonali przeciw wsi Vaux daremny kontratak, gdyż zostali z ciężkiemi dla siebie stratami odparci. 5 latawców nieprzyjacielskich strąciliśmy w przepaść.

Na wschodzie. Bez względu na wielkie straty także wczoraj atakowali nas Moskale dwukrotnie wielkiemi siłami po obu stronach Postaw i między jeziorami: Narocz i Wizniew. Ataki pozostały zupełnie bezskuteczne. W okolicy miejscowości Widze wojska niemieckie uderzyły na nieprzyjaciela i odrzuciły jego oddziały, które po wczorajszych atakach usiłowały się utrzymać w pobliżu przed naszym frontem. 1 oficer i 280 żołnierzy rosyjskich z siedmiu różnych pułków wpadło przytem do niewoli.

Na Bałkanach nic nowego.

Zeppeliny znowu nad Anglią.

BERLIN 20 marca (T.B.K.). Urzędowo donoszą: Wczoraj po południu eskadra latawców naszej marynarki obrzuciła wydatnie bombami urządzenia wojskowe w Dover, Deal Ramsgate. Stwierdzono celność licznych pocisków i bardzo dobry skutek. Wszystkie latawce powróciły w dobrym stanie.

Oświadczenie posła Niegolewskiego.

BERLIN 20 marca (T. B. K.). Posłowie przyjęli budżet w trzeciem czytaniu. Podczas debaty Polak Niegolewski złożył następujące oświadczenie:

Już przy wczorajszej naradzie budżetowej założyliśmy uroczyste zastrzeżenie przeciwko temu, ażeby skierowane przeciw Polakom pozycye budżetowe znajdowały się jeszcze dalej w budżecie i że rząd nie mógł się zdecydować na wykreślenie tych pozycyi. Odczuwamy to także w tym roku za ciężkie naruszenie uprawnionych interesów ludności polskiej, że te pozycye także i w tym budżecie się znajdują i oświadczamy, że dopóki tak się dzieje, zniewoleni głosujemy za budżetem ogólnym.

Dokończenie na stronicy 4-ej.

Ostatnia przestroga dla Polski.

II.

Gdy wśród skwarnego lata r. 1914 zerwały się nad światem upusty wojenne, naród nasz stanął wobec wypadków nieprzygotowany.

Po powstaniu Styczniowem przez pół wieku uczono nas zapominać o polskiej racyi stanu, zarzucono nas ekskluzywnemi hasłami pracy organicznej, karmiono pacyfizmem, kazano wierzyć, że jedynie jakaś przyszła ogólno-europejska rewolucya społeczna zdoła nam przywrócić prawo do rządzenia na własnej ziemi.

I tak upływały długie lata. Tylko na emigracyi kołatały się tu i ówdzie hasła powstańcze. Pułkownik Miłkowski pisał o potrzebie skarbu narodowego i pogotowia wojennego, ale słowa emigranta szwajcarskiego były uważane za utopie sympatycznego staruszka. W na pół bojowym tonie trzymane były opracowania historyczno-społeczne Bolesława Limanowskiego. Na nutę rewolucyjną brzmiał „Przedświt" londyński, ale wybitnie społeczny charakter propagandy do niewielu stosunkowo docierał czytelników.

W kraju tam, gdzie wolno to było uczynić, a więc w Galicyi i Poznańskiem zorganizowano „Sokół", który jednak pozostał za nadto towarzystwem gimnastycznem, a za mało pogotowiem narodowem. Nie innym był los „Sokoła" w Królestwie, gdy go tutaj nareszcie pozwolono założyć.

Młode pokolenie patrzyło z czcią na byłych powstańców, ale nie spotykało u nich propagandy czynnej. Do wyjątków należeli Bronisław Schwarce i O. Wacław Kapucyn, którzy uchodzili za nieugiętych irredentystów.

Szarość życia, przy gorącym patryotyźmie odświętnym, przygniatała wszystko i wszystkich. Szczególniej młodzież dusiła się w tej atmosferze, ale była bezradna, bo nie tylko prawica, ale i lewica narodowa studziła wszelkie zapały. Lewica czyniła to nawet silniej aniżeli prawica. Kto słuchał wykładów literatury polskiej konserwatysty Stanisława Tarnowskiego, ten wyczuwał, iż prelegent z sympatyczną zapamiętałością omawiał starą literaturę polityczną, jak gdyby chciał zagadnienie państwa polskiego uczynić żywem i dla dorastającego pokolenia. Kto jednak czytywał „Prawdę" postępowca Świętochowskiego (a któż z młodych a gorących jej nie czytywał!), ten zżymał się na grzechy naszego niedbalstwa i zacofania, ale nie oddychał bodaj nigdy szerokimi horyzontami myśli o państwowości polskiej.

Nareszcie zaczął się w kraju powolny odruch przeciw takiemu stanowi rzeczy, naprzód oczywiście wśród młodzieży, kształcącej się w Galicyi, gdyż w tej jedynie dzielnicy mógł się przejawić swobodnie. Odruch to był dość niepokaźny, niemniej istotny. Objawił on się w tygodniku „Życie", wydawanym w Krakowie w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Powiedzenie to wydawać się może paradoksem, boć w temże „Życiu" Przybyszewski głosił hasło „sztuka dla sztuki" i odrywał młodzież od rzeczywistości społeczno-narodowej. Ale nad „Życiem" unosił się także duch Stanisława Wyspiańskiego, rzecznika niezadługo prawdy polskiej, autora Konrada wyzwolonego, nowego powstańca w literaturze polskiej.

Odruch stawał się coraz silniejszy i coraz szerszy. Na powstańcze drogi jął nawoływać „Przegląd wszechpolski", ażeby niestety przeobrazić się w swoich zwolennikach tak radykalnie, iż stali się oni synonimami oportunizmu i bezwładu. W Galicyi, ale dla Królestwa, wydawany był „Polak", przeznaczony dla warstw włościańskich, który miał wreszcie doznać podobnej jak „Przegląd wszechpolski" metamorfozy.

Koła irredentystyczne były coraz szersze, choć bardzo było im jeszcze daleko do zapanowania nad opinią ogółu narodowego. Że wpływ posiadały, dowodem rewolucya z roku 1905; że wpływ był jednostronny i w gruncie rzeczy nie dość silny i niewyklarowany, dowodem przebieg tej rewolucyi i niezmiernie bolesne i gorszące ówczesne rozterki wewnętrzne.

Niezadługo potem pojawił się w Galicyi gość z zaboru rosyjskiego, Józef Piłsudski, a w ślad za nim propaganda czynu, w początkach ściśle zakonspirowana. Propaganda miała na celu przygotowanie polskich kadrów wojskowych przeciw Rosyi. Stawało się bowiem coraz bardziej widocznem, że wojna europejska wisi nad głowami, a co najmniej wojna Rosyi z Austro-Węgrami, a to z powodu natężonej agitacyi rusofilskiej na Bałkanach i nawet w obrębie monarchii naddunajskiej.

Sprawa stawała się coraz bardziej nagląca, gdy wybuchła pierwsza wojna bałkańska. Zjazd patryotów w Zakopanem powołał do życia „Komisyę Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych". W Galicyi rozpoczęły jawną działalność „Związki Strzeleckie", pod których wpływem wszczął się ruch w „Sokole", powstały „Drużyny Strzeleckie" i „Drużyny Bartoszowe". Propaganda szła z Galicyi — oczywiście konspiracyjnie — do Królestwa, gdzie jednak i dla braku czasu i z innych powodów nie mogła rozwinąć się należycie. Próby przeszczepienia jej do Poznańskiego zawiodły.

Wraz z akcyą bezpośrednio militarną zaczęła się agitacya czasopiśmienna i broszurowa. Po stronie „Komisyi Tymczasowej" oświadczyła się „Krytyka" krakowska i „Prawda" warszawska. Przez jakiś czas stała także przy niej „Myśl polska".

Ale głównem bodaj ogniskiem ruchu stał się kresowy Lwów. Tutaj wychodzi przez sześć kwartałów tygodnik niepodległościowy „Życie"; pierwsze od wielu lat pismo militarne polskie „Strzelec" (pojawiły się i inne efemerydy); oraz na kilka miesięcy przed wojną miesięcznik „Sprawa Polska". Pisma te nie rozchodziły się w zbyt wielkiej ilości egzemplarzy, ale były wcale szeroko czytywane i — co bardzo ważne — przenikały w kilkuset egzemplarzach każde zosobna do Królestwa, w poszczególnych egzemplarzach nawet na Litwę, do Kijowa i Petersburga. Tylko do Poznańskiego nie można było znaleść dostępu, gdzie też dochodziło zaledwie po kilka egzemplarzy.

Agitacya przedostała się do Ameryki, gdzie pod wpływem Komisyi Tym-

czasowej zorganizowano niepodległościowy „Komitet Obrony Narodowej", który rozpoczął propagandę militarną, zbierał pieniądze i część ich przesyłał do kraju, oraz wydawał dobrze redagowane pismo „Wici".

Propaganda wszechstronna toczyła się teraz coraz szerszem łożyskiem, przybierała na sile. Druga wojna bałkańska i szybko za sobą idące zdarzenia polityczne nakazywały tem większy pośpiech, tem intensywniejszą robotę.

Tam, gdzie wolność zebrań na to pozwalała, gdzie w prasie była możność jawnego wypowiadania się, a więc w Galicyi, rozpoczęła się gorąca dyskusya i polemika. Już wówczas „dwie oryentacye" stanęły przeciw sobie i już przed wojną wyczerpały cały zapas aktualnych do tej pory argumentów.

Jak przedstawiały się w najogólniejszych zarysach wywody obu oryentacyi?

(c. d. n.) *Dr. Michał Janik.*

Z życia 6 pułku Legionów.

Przerzedzone walkami szeregi 6 p. Leg. Pol. wypełniają się znów, wracają wyleczeni z ran, z batalionu uzupełniającego przybywają nowi ochotnicy, którzy po raz pierwszy przybyli na front. Ostatnie liczniejsze uzupełnienie, przybyłe do pułku, uroczyście wcielono w dzielne szeregi. Na polanie za pozycyami, przy drewnianej polowej kapliczce stanęły w ordynku wolne od służby kompanie — osobno w dwóch kolumnach nowozaciężni. Kapelan pułkowy ks. Gilewicz odprawił mszę uroczystą za poległych przy dźwiękach muzyki pułkowej — poczem przed komendantem pułku i starszymi towarzyszami broni odbyła się defilada i nastąpiło uroczyste wcielenie do szeregów. Sprawnie stanęły nowe kompanie — wystąpił przed nie komendant pułku podpułk. Norwid i do żołnierzy w podniosłych przemówił słowach:

„Najmłodszymi jesteście żołnierzami w najmłodszym legionowym pułku. Wstępując w jego szeregi dowiedzieć się powinniście, że pułk 6 z nowozaciężnego złożony żołnierza w ciężkie i krwawe odrazu wszedłszy boje starym żołnierzom był przykładem, jak bić Moskali. Ofiarowany przez Warszawę sztandar sławą okryły boje 6 pułku i wy wiernie temu sztandarowi służyć winniście i mścić wiekowe krzywdy Narodu, mścić katusze pokoleń całych, którym wróg zaciekły chciał wszystko zabrać. Po bohaterach, którzy w tylu walkach zaścielali pobojowiska walk o wolność — My wszyscy ostatnimi mamy być żołnierzami, po naszych trupach i bohaterskich czynach ojczyzna musi być wolną. We wszystkich walkach, w szturmie na wroga, czy zwycięskim powrocie do kraju niech Wam zawsze w pamięci będzie nasz okrzyk bojowy, hasło nasze: „Niech żyje wolna niepodległa Polska". Trzykrotnie, z zapałem powtórzony okrzyk gromkiem echem poszedł ku pozycyom wroga poczem muzyka odegrała hym „Jeszcze Polska nie zginęła" i kompanie odmaszerowały na stanowiska.

Młodzi polscy żołnierze poszli dzielić znoje i chwałę starszych towarzyszy broni. Wzmocnili i odświeżyli wszystkie oddziały pułku, przyjęci w żołnierskich ziemiankach serdecznie i odrazu weszli w całe ciężkie, ale chlubne wojskowe życie na pozycyach. W pracach na okopach, w służbie patroli, pogotowia, placówek rychło zatrą się różnice między starszymi, a młodszymi kolegami a w starciu z odwiecznym wrogiem zmiesza się krew ofiarna, która wciąż nową, żywą strugą płynie z ciała Narodu, w wielkiej dziejowej zawierusze, zrzucającego dziejowe kajdany. Nie może braknąć w Polsce wciąż nowych szarych rycerzy, póki Polska nie stanie pozbawiona oków niewoli!

Na pozycyach 6 p. Leg. Pol. t. h.
w marcu 1916.

Prawda o naradach lozańskich.

Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy następujące wiadomości:

„Przedewszystkiem o jakiejś naradzie w liczbie pojedynczej niema mowy. Z chwilą przyjazdu p. Dmowskiego konwentykle odbywały się bezustannie, jak zresztą panowie pozjeżdżali się na dokumentne wypowiedzenie się. Jeżeli pan X dziś nie był na naradach, a jutro był — (gdy z mąki dyskusya zeszła na tory polityczne porozumienia międzynarodowego, wychodził do fumoiru, a wracał, gdy znowu zaczęto mówić o chlebie dla głodnych) — może wówczas — co prawda — dementować fakt swojej obecności, o ile nie podaje ścisłej daty — dnia i godziny.

„Głos Narodu" podał, że narady były polityczne, wspólnie z p. Dmowskim i to za wiedzą władz, rajcy zaś przez ajencyę Piltzowską podali w „Gazette de Lausanne", że nie o polityce, ale o mące radzono, a w kilka dni później w „Neue freie Presse" podaje korespondent (najprawdopodobniej pan X, który postarał się o wczesne zawiadomienie, kogo należy, o przyjeździe p. Dmowskiego i ułatwienie porozumienia się p. D. z innymi panami — jednem słowem znany nam aranżer konwektyklów), że narady przecież były polityczne i że p. Dmowski poniósł klęskę.

Pisze się, że p. Skarbek i Seyda nie brali udziału w naradach. Cóż pp. Skarbkowi i Seydzie szkodzi naradzać się z rodakami o mące! Pocóż dementować np., że p. Skrzyński nie brał udziału w naradach. Pan S. pierwszy dowiedział się o telegramie w pismach krajowych (nawiasem mówiąc na dwa dni przed nadejściem do Szwajcaryi pism krakowskich) i pierwszy ostentacyjnie począł wygrażać po Lozannie w kierunku źródła, które informowało pisma krakowskie, że zgubiło Polskę, psując zbożną międzynarodową robotę. Groził także p. Skrzyński, że rozbije pewne instytucye i pewnych ludzi; musi widocznie p. S. mieć mniemanie, że ma władzę po temu. Gdyby p. S. nie czuł się solidarnym z gronem obradującem, nie byłby tej sprawy tak brał do serca.

Dalej należy być konsekwentnym... Jeżeli się pisze w „Neue freie Presse", że narady były klęską p. Dmowskiego, to należy i p. Bonnard z „Journal de Geneve" wytłumaczyć, że polityka p. Dmowskiego zbankrutowała. I naodwrót jeżeli się p. Bonnardowi przedstawia i każe pisać, że polityka entencka p. Dmowskiego ma aprobatę całej politycznie myślącej Polski, to piszcież toż samo także do „Neue freie Presse" i pism krajowych! Na cóż te krętactwa! Porozumiejcie się ostatecznie co do tego, czy radzicie wspólnie o mące, czy też o polityce; dalej, jeżeli urządzacie międzydzielnicowe zjazdy polityczne, porozumiejcie się, ażeby o ich przebiegu, treści i wyniku mówić to samo na wschodzie i na zachodzie. Postanówcie także mówić raz przecież prawdę jednym i drugim. Powiedźcie poprostu, z kim naprawdę idziecie — i nie tumańcie swoich i obcych".

Stany Zjednoczone i Meksyk.

Przysłowiowy kraj przewrotów i rewolucyi poczyna znowu przypominać o sobie. Rozpoczęły się walki między popieranym przez Stany Zjednoczone prezydentem Carranza i słynnym generałem Villa. Walki te przenoszą się na teren Stanów, które przygotowują się obecnie do wyboru prezydenta wielkiej rzeczypospolitej. Sprawa stosunku do Meksyku odegra wybitną rolę w rozpoczynającej się walce wyborczej, a pośrednio wywrze też poważny wpływ na zachowanie się Stanów wobec wojny europejskiej.

Wciągu ostatnich pięciu lat bez przerwy niemal panowały w Meksyku wojny domowe pomiędzy różnymi kandydatami do rządów. Znajdowały one oparcie w narodzie, nawykłym do awantur i łupiestw rewolucyjnych. Przed kilku miesiącami pomoc, okazana przez Wilsona jednemu z pretendentów Venustiano Carranza, pozwoliła mu rozprawić się zwycięzko z najgroźniejszym „generałem" Willa, który po krótkiej przerwie znowu poczyna zbrojnie przeciw obecnemu władcy występować.

Trzy miesiące temu depesze amerykańskie doniosły, że „spokój w Meksyku został przywrócony" i że rozpoczęła się tam praca nad przywróceniem porządku prawnego. Opisywano trudności finansowe, z jakiemi miał się uporać pupil Wilsona. Poprzednio finanse Meksyku były w dobrym stanie i wykazywały nawet nadwyżki w dochodach od 10 do 30 milionów rocznie. Kraj rozwijał się ekonomicznie, dając poważne rękojmie postępu dzięki bogatym zasobom skarbów naturalnych. Wszystko to wywróciła zawierucha rewolucyjna. Trzeba było odbudować koleje, urządzić nanowo kopalnie, zagospodarować plantacye, podnieść hodowlę, a równocześnie znaleźć źródła na pokrycie długu, wynoszącego $4^1/_2$ miliarda koron, na który złożyły się głównie pieniądze papierowe, puszczane w obieg przez różnych „generałów", a zwłaszcza Willę.

Carranza zabrał się do dzieła energicznie. Zaczął od reform radykalnych: Postanowił mianowicie olbrzymie i żyzne latyfundya, skupione w rękach nielicznych posiadaczy, podzielić przymusowo i dźwignąć w ten sposób stan średnich i drobnych właścicieli, bardzo naogół zubożałych. Wobec braku funduszów na wykup tych obszarów zdecydowany był chwycić się wywłaszczenia z częściowem jeno odszkodowaniem. Naturalnie, że w kraju o wyrobionej „technice rewolucyjnej" plany takie wielce były niebezpieczne. Oburzyły one nadto i obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy są tam posiadaczami ogromnych plantacyi. Jeden z potężnych finansistów amerykańskich, właściciel kilku wpływowych dzienników, dlatego właśnie zwalczał namiętnie meksykańską politykę Wilsona, że, posiadając w Meksyku olbrzymie kompleksy ziemi, obawiał się reformy agrarnej Carranza.

Niepokoje zresztą nie ustały. Gospodarka finansowa nie uległa poprawie. Meksykański „peso" spadł do 10% nominalnej wartości. Rząd przy opłacie podatków nie chciał przyjmować własnych banknotów i ściągał je w złocie amerykańskiem. Przywóz towarów utrzymał się wprawdzie na poprzedniej wysokości, mimo to w kraju dał się odczuwać duży brak produktów. Skutkiem ściągania ze wszystkich zakątków świata surowca wzmógł się wywóz, ale nie poprawiło

Z prasy okopowej 4 pp. Legionów.

Z połączonego „Relutona—Obijaka" Nr. 8 z marca b. r. podajemy Czytelnikom przysłane nam świeżo z pozycyi następujące wyjątki humorystyczne.

Kronika.

Szkoła podoficerska dla trzeciej brygady.
Pod gołem niebem musztry, nauki, wykłady,
Uczni do niej wyznaczył pułk czwarty i szósty
Wiara w kółko zebrana z otwartemi usty
Słucha z wielkiem skupieniem co Zulauf kapitan
Głosi potężnym głosem niby jaki brytan.
Pewnie się tu w naszym pułku zanosi na bale,
Nie dziwota! ot jak zwykle w każdym karnawale
Już przysłano nam kostyumy i na twarze maski*)
I będziemy mieć redutę z pana Mocha łaski.
Lecz już o to się postara każdy Czwartak—strzelec,
Że my mieć będziem karnawał, no a Moch Popielec.
Jedno nas tylko trapi — codzienne pożary
Łuna niebo rozjaśnia przez wieczorów parę
Ciągle słychać: gore! gore! wciąż się ogień sroży,
Łażą biedni pogorzelcy bezdomni po dworze.
Szkodę wielką poniosły przeróżne osoby,
Jednemu się popaliły—gumowe wyroby,
Drogie płaszcze—aparaty cenne, peleryny,
Drugi wyniósł z pożaru biały strój jedyny,
Dość, że nie ma wyobrażenia cały rodzaj żeński
Jakie straszne na Czwartaków tu spadają klęski.
Przez te ognie spadł na mnie ciężki zawód nowy,
Bo gdy wziąłem do ręki dziś rozkaz pułkowy,
Znalazłem w jednym punkcie krótiutką formułkę,
Że każdy pluton musi posiadać beczułkę
I to w dodatku pełną! — Już wodze fantazyi
Widziały rum, jamajkę i strugi małmazyi,
Lecz gdym przeczytał słowo kończące to zdanie,
Prysły moje marzenia, jak mydlane banie!
Ze złości i rozpaczy darłem włosy z brody,
Że żądają beczek pełnych, ale czystej wody...
Więc w imieniu Obijaków i za ich podnietą,
Kładziem dziś wobec wszystkich — uroczyste veto!

*) Maski ochronne przeciw gazom trującym.

Baranina.

Radość w polskim Legionie
Każdy pułk w radości tonie
Brać na bas — nie chcę Was,
Bo ze Sofii i z Belgradu
Wagonami do nas jadą
Kto? — Czwartaku mój kochany
Ulubione twe — barany...
Gdy więc zbliżysz się do kuchni,
Coś tam pachnie, coś tam cuchnie
Jakaś woń — rznie cię w skroń,
Pewnie jakieś pyszne rzeczy
Kucharz warzy — smaży, piecze,
Co na obiad?... on przeklina!
To co zwykle — baranina!...

Ma więc wiara wciąż pociechy
Bo wywraca jej bebechy
Każdy kęs — owych mięs
Ale mają i korzyści
Z tego nasi legioniści —
Swiec fabryki wyrób tani,
Gdy na obiad — tłuszcz barani!

Pocą się Czwartacy, pocą,
Bo ich tutaj dniem i nocą
Cieszy och — baran — Moch,
Z Mochem chodzą co dzień w tany,
Na wikt pyszne są barany,
Pieszczą nas też godne wzmianki
Te egipskie znów baranki!

List 5-ty Pietrzyka Zamaszystego do Redakcyi.

Prześwietni Redaktorzy—bracia Relutony!
Ja mam tutaj we Lwowie życie wymarzone,
Ale za to pułk czwarty przedstawiam też godnie!
Wczoraj sobie kupiłem na Krakusach spodnie,
Na bluzę jeden z starych poświęciłem płaszczy,
I tak przenicowany człek dziewczynkę taszczy,
Jaką Helkę lub Stefkę. Z swą czapką rogatą
Wyglądam jak prawdziwy woźny z magistratu!
Legioniści tu mają wszędzie wielkie względy —
Gdzie tylko bracie wejdziesz, już zaraz w te pędy
Krzyczą za tobą panny, panienki: cześć! czołem!
Raz z tym, to znowu z tamtym bałkasz aniołem,
Opowiadasz o bitwach, walkach i tak dalej,
Jak zdobywasz baterye, jakie masz medale,
Jak z głodu gryziesz z konserw te blaszane puszki,
Jak ziemię masz za łoże, kamień za poduszkę,
Aż wreszcie łezki w oczach mając owa dama,
Powie: choć ja, bo jestem jak paluszek sama,
Ale są Komitety, które się mozolą
Dla biednych legionistów, co walczą wciąż w polu —
— Dla tych, co się garują od początku wojny
I dla tych co na etapach mają los spokojny
Urządzają różne rauty, bale i muzyki
Na nasze biedne wdowy, na nasze kaliki,
Na nasze już żyjące, no i przyszłe dzieci,
Bo i takich bedzie dosyć wrzeszcześ na tym świecie,
Bo któż dziś na sumieniu jest zupełnie czysty?
Ale pa — później więcej!

Pietrek Zamaszysty
szereg. 4 pp.

(Autorem tych humoresek jest popularny w Legionach Ludwik Markowski, czwartak, a że jest — „urzędnikiem prywatnym" ze Lwowa, o tem przekona każdego styl i język zacytowanych utworów).

to sytuacyi Carranzy. Przeciwnicy jego przypominali ponurą przepowiednię dziada zamordowanego prezydenta Madery: „Jeśli kiedy wybuchnie w naszym kraju jedna jeszcze rewolucya, nikt jej już nie ugasi, aż wszystko w popiół i zgliszcza się obróci".

W chwili obecnej sytuacya Carrancy jest rozpaczliwą. Przebywa on w miasteczku Queretaro, gdyż nie śmie udać się do stolicy kraju, gdzie niepodzielnie panuje „generał" Pablo Ganzales. Reszta kraju zdaje się być podzielona pomiędzy różnych wodzów. Słynny Zapato panuje na południu, Diegez na zachodzie, Trevino na wschodzie, Aguilar w Vera Cruz, najgroźniejszy zaś i już występujący zbrojnie Willa zajął miasto Chihuahua.

Dotychczasową politykę Wilsona wobec Meksyku nie bez słuszności nazywano polityką słabości, gdyż popierany przezeń prezydent Carranza coraz bardziej tracił w kraju wpływy. Przepowiednia Madery znajduje w Stanach coraz większe uznanie. Jest ona szerzoną celowo. Amerykanie ciągle piszą i mówią, że bez silnej władzy i żelaznego przymusu z góry żadna moc nie skłoni Meksykańczyka, który z karabinem w dłoni żyje swobodnie i hulaszczo, do żmudnej codziennej pracy. Nie trzeba dodawać, kto ma być w pojęciu obywateli Stanów Zjednoczonych ową opatrznościową władzą.

Dążność do uregulowania tej wewnętrznej sprawy politycznej północnej Ameryki stać się może regulatorem akcyi wyborczej, a zarazem pobudką do rezygnacyi z mieszania się w spory europejskie na większą skalę.

KRONIKA.

Naczelny Komitet Narodowy rozpoczął obrady pod przewodnictwem dra W. L. Jaworskiego. W obradach biorą udział pp.: German, Daszyński, Hupka, Federowicz, Srokowski, Wójcik, Witos, Angermann, Sare, Krogulski, Neumann, Rydel, Zieleniewski, Marek, Sokolnicki, Tadeusz Starzewski, Czaykowski, Władysław Sikorski, Downarowicz, Steinhaus, Hausner, Zarański, Kłuszyński, Wereszczyński, Stesłowicz, Lisiewicz i Dąbski. Prezes Jaworski, oddawszy w zagajeniu cześć pamięci ś. p. Bolesława Wicherkiewicza i Alfreda Zgórskiego, poddał pod dyskusyę sprawę stosunku do Koła Polskiego. Zebrani przyjęli jednak na wniosek posła Daszyńskiego projekt umowy N. K. N. z Kołem Polskiem bez dyskusyi do wiadomości i uchwalili go jednomyślnie.

N. K. N. do Legionów. Naczelny Komitet Narodowy wysłał następujące dwa telegramy:

„Generał Stanisław Puchalski. Naczelny Komitet Narodowy, obradujący w Krakowie, wita w Tobie, Naczelny Dowódco Legionów polskich, żołnierza okrytego chwałą i otoczonego od pierwszej chwili zaufaniem legionistów, którym przodujesz i życzy, by na odpowiedzialnem, a dla narodu tak drogiem stanowisku, sekundowało Ci powodzenie.

Jaworski
Prezes Naczelnego Komit. Narodowego".

„Brygadyer Józef Piłsudski. Naczelny Komitet Narodowy, zebrany w pełni w Krakowie, przesyła Ci, panie Brygadyerze, z okazyi Imienin wyrazy najgłębszej czci i poważania. W sercach naszych, w pamięci narodu i na kartach historyi pozostanie niezatarte, że w chwili przełomowej stanąłeś na straży narodu polskiego. Twej inicyatywie, czynom bohaterstwa i geniuszu — cześć i chwała!

Jaworski
Prezes Naczelnego Komit. Narodowego".

Z żałobnej karty Legionów. Aleksander Temnicki, maturzysta II. szkoły realnej w Krakowie, żołnierz I. bateryi konnej Legionów polskich, dwa razy ranny w bitwach, zmarł na Wołyniu dnia 9 marca 1916 roku w 20 roku życia.

Ś. p. Dr. Ksawery Gałęzowski. Dnia 16 b. m. zmarł w Paryżu sławny uczony polski i głośny na cały świat okulista dr. Ksawery Gałęzowski. S. p. Dr. Gałęzowski był jedną z najwybitniejszych postaci emigracyi polskiej w Paryżu i brał udział we wszystkich naszych instytucyach narodowych. Od długiego lat szeregu był też członkiem Rady Naczelnej i prezesem Muzeum Narodowego w Rapperswylu.

Nauka i wiedza polska, życie nasze na obczyźnie, ponoszą przez zgon Dra Ksawerego Gałęzowskiego bolesną stratę.

Cześć jego pamięci!

Moskale karzą za aspiracye polskie. 15 lutego b. r. w sądzie wojennym w Mińsku odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa sądowa w sprawie „Konfederacyi Polskiej". Wyrok w tej sprawie został ogłoszony przy drzwiach otwartych. Z treści tego wyroku, ogłoszonego w dzienniku „Russkija Wiedomosti", czytamy następujące szczegóły.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto: włościan Romana Beneka, Michała Wepa, Stanisława Kozłowskiego, Henryka Czuperta i Tadeusza Dymowskiego, mieszczan Antoniego Szredrzeńskiego, Adama Tutkaja, Aleksandra Kamieńskiego, Edwarda Ekerta i Tadeusza Korczaka, szlachciankę Alojzę Popławską, służącego lubelskiego lazaretu miejskiego Stanisława Stasiuka, oraz rzekomego szlachcica Zygmunta Turkowicza, właściwie zaś skazanego na katorgę Antoniego Brennera. Podsądnych oskarżono o to, że w końcu 1914 r. w „Przywiślańskim kraju" i w guberni Chełmskiej utworzyli zbrodnicze stowarzyszenie pod nazwą „Konfederacya Polska", które postawiło sobie za zadanie: zapomocą powstania zbrojnego oderwać od Rosyi „kraj Przywiślański i ziemię Chełmską", utworzenie z nich niepodległego państwa z własną organizacyą polityczną, z własnym skarbem i wojskiem. Poza tem Brennera oskarżono jeszcze o to, że uczynił zbrojny napad na oddział pocztowo-telegraficzny w Łęcznie w pow. Lubartowskim, w gub. Lubelskiej.

Sąd zaprzeczył temu, że stowarzyszenie posiadało składy broni, a specyalnie co do Brennera uznał, że udział jego w napadzie zbrojnym na pocztę nie został na sądzie udowodniony i skazał: Brennera na 8 lat ciężkich robót, Beneka 6 lat, Dymowskiego na 2 lata twierdzy z zaliczeniem 10 miesięcy, już przezeń odsiedzianych podczas śledztwa, Tutkaja na 1 rok, również z zaliczeniem 10 miesięcy, Czupreta i Korczaka na 8 miesięcy, z zaliczeniem 6 miesięcy, Wepa i Stasiuka na osiedlenie z pozbawieniem wszelkich praw stanu. Popławską, Szredrzyńskiego i Ekerta — uniewinniono.

Z gospodarczego rozwoju Królestwa. „Deutsche Warschauer Ztg." pisze: P. Józef Samara, właściciel warsztatów okrętowych i wiceprezydent Izby handlowej w Rjece, objeżdżał Polskę. Jako syn założyciela banku hipotecznego w Galicyi, znając język polski, łatwo oryentował się w stosunkach. Po powrocie ogłosił sprawozdanie, w którem czytamy: "Sam tylko teren okupacyi austryackiej, obejmujący 50,191 klm. kw. z roczną produkcyę wartości $1^1/_2$ miliarda koron otwiera bankom, towarzystwom okrętowym i spedycyjnym rozległe pole pracy. Sprawozdanie kończy się wezwaniem do rządu austryackiego, ażeby wskazał kupcom i bankom na korzyści i skłonił do poczynienia odpowiednich przygotowań".

Filie Banku krajowego i Banku przemysłowego w Królestwie Polskiem. Gal. Bank krajowy i Bank przemysłowy zakładają wspólnie filje swych instytucyi w Lublinie i w Dąbrowie Górniczej. Obecnie donoszą z Krakowa, że w celu zasięgnięcia informacyi w miejscu i poczynienia kroków przygotowawczych bawili w ostatnich dniach w Lublinie dyrektor Banku kraj. dr. Steczkowski, dyr. Banku przem. dr. M. Szarski i naczelnik filii krak. Banku przemysłowego p. T. Filippi. Projekt założenia filii gal. instytucyi krajowych w Królestwie spotkał się w kołach jen. gubernii jak i w kołach obywatelskich z żywem zadowoleniem. Filje wejdą w niedługim czasie w życie.

Sprawy żydowskie w Królestwie Polskiem. W Lublinie oraz w kilku miastach Królestwa Polskiego na terenie okupowanym przez armię austryacką bawili niedawno przedstawiciele „Alliance Israelite" z Wiednia, celem zbadania i poinformowania się na miejscu o stosunkach żydowskich w Polsce.

Profesor amerykański o państwach centralnych. Prof. uniwersytetu amerykańskiego Harvard Dr. John A. Walz wykazuje swym współrodakom, że zwycięstwo państw centralnych miałoby dla Europy i świata znaczenie o wiele lepsze, niż się wydaje większości Amerykanów. O Austryi powiada prof. Walz, co następuje: „Austrya jest ochroną małych narodowości i wolności religijnej. To dało Austro-Węgrom jej nieoczekiwaną, cudowną siłę. Czy rozsądny człowiek może myśleć, że Polacy, Czesi, Węgrzy ofiarowaliby na krwawą ofiarę kwiat swej krwi, gdyby w razie zwycięstwa Niemców mieli być ujarzmieni? Nie, te narody wiedzą, że ich cała przyszłość polityczna zależy od zwycięstwa państw centralnych i że w razie klęski niemieckiej ich wspólny organizm polityczny: Austro-Węgry przestałyby istnieć. Wiedzą one, że klęska niemiecko-austryacka dałaby panowanie na lądzie Rosyi, w ślad za tem poszedłby ucisk narodowościowy. Austro-Węgry są modelem dla nowego ukształtowania się środkwej Europy: połączenie małych i wielkich narodów celem wzajemnej obrony, zapewnienie swobodnego rozwoju każdej narodowości, usuwanie wszelkich tarć i nieporozumień, któreby tam mogły stanąć na przeszkodzie".

O Rosyi powiada profesor amerykański, co następuje: „W czasie demokracyi nacyonalizmu jest państwo rosyjskie historycznym przeżytkiem. Przeżytkiem jest uciskanie wyżej stojących i bardziej kulturalnych ludów przez lud niższy i mniej kulturalny, anachronizmem jest, że Rosya rządzi Polską, Finlandyą i bałtyckiemi prowincyami i że je uciska".

Olbrzymie zyski amerykańskich fabryk amunicyi. „Winchester Arms Company" uzyskało w r. 1915 czysty zysk 4,652,094 dolarów, t. j. przeszło 20 milionów koron. Zysk ten jest rażąco olbrzymi, gdy się zważy, że kapitał zakładowy towarzystwa wynosi tylko 1,000,000 dolarów. Obrót w r. 1915 wynosił 20 milionów dolarów, czyli 100 milionów koron. Nominalna wartość akcyi towarzystwa wynosi 100 dolarów, obecnie zaś mają wartość od 2.425 dolarów do 2.500 dolarów. Rada nadzorcza towarzystwa zamierza po „tłustym roku" podnieść kapitał zakładowy z miliona na 30 milionów dolarów. Czysto amerykańskie stosunki.

Konfiskata majątku prof. Masaryka. Dziennik urzędowy „Prager Zeitung" ogłasza konfiskatę majątków posła Masaryka, kandydata adwokackiego Sychrawy i Düricza z powodu popełnienia przez nich zdrady stanu.

Ekskról Manuel przypomina się. Biuro Reutera donosi: Były król portugalski Manuel wydał proklamacyę, która wzywa Portugalczyków, ażeby każdemu rządowi, jaki może być zaprowadzony w Portugalii, udzielili poparcia.

Wojna z Meksykiem? Donoszą z Londynu: Telegramy z Nowego Jorku donoszą, jakoby wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem już się rozpoczęła. Milicya Stanów Zjednoczonych obsadziła meksykański pas nadgraniczny i posunęła się w głąb kraju na 20 kilometrów.

„Garnizon przemyski" w Taszkencie. Wiedeńska „Zeit" donosi: „Garnizon przemyski" cieszy się w Taszkencie pewną sympatyą, ponieważ w tem mieście najmniej mieszka Rosyan, a natomiast wielu Tatarów, Sartów, Kirgizów, ludzi dobrodusznych, po większej części muzułmanów. Szczególnie Sartowie, lud rolniczy, spokojny, nienawidzący Rosyan, obdarza austryackich żołnierzy wielkiemi sympatyami, odkąd dowiedział się o ich losie. Z początku gubernator nakazał zatrudnić jeńców austryackich w warsztatach wojskowych i w fabryce amunicyi, ale jeńcy, opierając się na prawie międzynarodowem, odmówili pracy dla przysporzenia nieprzyjacielowi broni i amunicyi. Nie pomogły żadne groźby.

Wpływ zawodu na formę oświadczyn.
Dyplomata: O, pozwól pani zawrzeć z sobą wieczne przymierze!
Żołnierz: Zadałaś memu sercu głęboką, nieuleczalną ranę; albo: Przyszłaś, spojrzałem, a tyś zwyciężyła!
Lekarz: Ty tylko możesz uleczyć chore moje serce!
Ogrodnik: Jedno słowo z ust twoich, a droga naszego życia usłaną będzie kwiatami!
Budowniczy: Załóżmy dom nasz własny!
Marynarz: U ciebie znajdę bezpieczną przystań, gdy burze życia mnie dosięgną!
Woźnica: Cugle domowych rządów, zostawię tobie!
Złotnik: I niech ten złoty łańcuch, wiążący nasze serca, nigdy nie pryśnie!
Uczony: O, pozwól wybadać do dna serduszko twoje, a może wyczytam w twojem oku szczęście życia mojego!
Rzeźbiarz: Serce twoje twardsze, niźli ten marmur biały, bo nad tamtym panuje myśl moja i czyni go podatnym mojej woli!
Piekarz: Smaczniejszym będzie mój chleb codzienny, gdy ty go podzielisz w doli i niedoli!
Muzyk: Pociąga mnie ku tobie harmonia twej duszy!
Kowal: Załóżmy własne ognisko domowe!

Z humoru wojennego (Rzeczoznawca). Żołnierz na urlopie siedzi w kawiarni paryskiej, obok jakiś „cywil". Zwolna rozpoczyna się rozmowa, naturalnie o wojnie. Mowa jest o ciężkiem życiu żołnierza w okopach, o powodze wojny i t. p. Wreszcie żołnierz filozoficznie nastrojony, powiada: „Czy pan tutaj, w bezpiecznem schronieniu na tyłach, rozmyślał kiedykolwiek o kruchości życia ludzkiego, o jego krótkotrwałości, o niepewności i marności wszystkich spraw i rzeczy, o tem, że każdy z nas musi umrzeć...?" „Cywil" poważnie kiwa głową, wkłada sobie cygaro do ust i mówi: „O tak! Z pewnością! Ja jestem mianowicie ajentem Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków..."

Z giełdy. Berlin 17 marca. Dzisiejszy swobodny ruch na giełdzie berlińskiej okazywał stałe usposobienie przy spokojnym obrocie. Niemieckie pożyczki utrzymały się. Dla 3% i 5% pożyczek było zainteresowanie. Austro-węgierska renta mocna, noty rublowe dość niezmienione. Codzienny pieniądz 4% i niżej. Dyskont prywatny $4^3/_4$%. Noty rublowe 176.

Warszawa 17 marca. Papiery: 6% pożyczka m. Warszawy żądano 102, 25, płacono 101, 25, 5% listy zastawne Warsz. Tow. Kred. 92,50—91,50, $4^1/_2$% listy zastawne Tow. Kred. Ziem. 96, 75—95, 75.

Nadesłano do Redakcyi: 1) Kronika Polska 1916 (T. I, rok I, Rapperswil);
2) Uwagi (I. Styczeń, Genewa 1916);
3) Jan Kucharzewski: Powstanie Listopadowe (Lozanna 1916);
4) Dr. Ludwik Janowski: Litwa i Polska (Lozanna 1916);
5) Julie Ledóchowska: La Pologne devastée (Lozanna 1916).

„Wiadomości Polskich" Nr. 58 z 19 b.m. zawiera: Polityka i filantropia, Z powodu listu H. Sienkiewicza (T. Grużewski), Akcya polska w Bułgaryi (Dr. T. St. Grabowski), Legiony na polu bitwy, Pierwsza Brygada na Wołyniu, Sp. Tadeusz Kurpiel, Komitet Obrony Narodowej w Ameryce północnej (Dr. M. Bochenek), Sprawa polska u obcych.

„Polen" Nr. 64 z 17 b. m. przynosi: Francya a Polska (K. Srokowski), Z Rosyą czy przeciw Rosyi? (W. L.), Przez Polskę rosyjską (Maks Winter), Legiony na polu walki, Z Kongresówki, Z kroniki politycznej, Drogi i cele kultury polskiej, Wiadomości gospodarcze, Z lektury wojennej.

Z Dąbrowy.

Legiony w obrazach. Wśród zapełnionej sali przesunął się cały szereg obrazów, scen i portretów legionowych. Gdy na początku pokazów ukazał się na ekranie portret Piłsudskiego, publiczność przyjęła go długimi, niemilknącymi oklaskami. Potem ukazał się przed nami znany już w całej Polsce poczet najwybitniejszych oficerów wszystkich oddziałów legionowych. Druga część wieczoru była poświęcona scenom z obozu, linii i okopów żołnierskich. Widzieliśmy roboty saperów, artyleryę Legionów, Beliniaków, pochód piechoty, szyk bojowy przed szarżą pod Rokitną, pogrzeb legionisty. W zaciemnionej sali snuły się te obrazy niby cienie na całą Polskę padające od stanowisk Legionowych, leżących dzisiaj hen, daleko na ziemiach Rptej Obrazy wyjaśniali obecnym p.p. Dr. T. Kupczyński i Zygmunt Kisielewski.

Z Sosnowca.

Z poczty miejskiej. W tych dniach magistrat miejscowy wycofał z użycia miejskie marki i pocztówki. Czy korespondencya miejscowa w obrębie Sosnowca i włączonych do miasta miejscowości, opłacana markami niemieckiemi rządowemi na listy miejscowe, będzie mogła być prowadzoną,—na razie niewiadomo.

Przytułek i dom noclegowy. Z uczuciem prawdziwego zadowolenia przychodzi zaznaczyć o otwarciu w mieście naszem przytułku dla bezdomnych mieszkańców oraz domu poprawczego dla nieletnich. Magistrat miejscowy wynajął już w tym celu dwa domy: jeden przy ulicy fabrycznej i drugi przy ulicy Aleje, na Starym Sosnowcu. Otwarcie tych instytucyi nastąpi wkrótce, po odpowiedniem przygotowaniu lokali i niezbędnych sprzętów. Nadmienić należy, iż kwestya założenia w Sosnowcu rzeczonych instytucyi omawiana była w swoim czasie w naszem piśmie.

O zabrukowanie ulic. Na niektórych ulicach naszego miasta, a szczególniej na przedmieściach bruki są zupełnie zepsute, inne zaś tworzą istne kałuże błotne. Stan tych ulic wpływa bardzo ujemnie na zdrowotność miasta, wobec czego pożądanem jest, aby władze municypalne poleciły zabrukowanie tych ulic w jak najprędszym czasie, tem bardziej, że pora odpowiednia do robót brukarskich już nastała.

Szkoła gimnastyczna. Władze okupacyjne udzieliły mieszkańcowi Sosnowca p. Fazanowi pozwolenia na otwarcie szkoły gimnastycznej.

Z Komitetu żywnościowego. Z rozporządzenia władz okupacyjnych ilość kaszy została ograniczona, wobec czego w sklepach komitetu wydawana będzie kasza w następujących ilościach: kaszy jęczmiennej pół funta miesięcznie na osobę, perłowej ćwierć funta na osobę.

Zastój. Wyrosłe, jak grzyby po deszczu, w celach konkurencyjnych w mieście naszem różnego rodzaju jadłodajnie, cukierenki, kawiarnie i t. p. przybytki wskutek wzrastających codziennie cen na produkty żywnościowe, braku dowozu nabiału, a najgłówniej, wobec wzmocnionego dozoru nad sprzedażą trunków wyskokowych, zupełnie nie są w stanie egzystować, gdyż stale bywają tam pustki. Wobec tego, jak prędko wyrosły, jeszcze prędzej znikają, gdyż codziennie prawie któreś z nich bywają zamykane. W dużej mierze przyczynił się także do

tego ogólny abstynentyzm z musu i otwarcie herbaciarni przez Sekcye Wzajemnej pomocy, gdzie przy stosunkowo umiarkowanych cenach można się zagrzać dobrą herbatą lub kawą i przeczytać pisma.

Z Olkusza.

Różne. (B.P.P.). Pod względem politycznym daje się zauważyć coraz silniejsze i wyraźniejsze przechylanie na stronę programów państwowości polskiej, czego wyrazem jest popieranie akcyi legionowej. Przejawy podobne dają się zauważyć również coraz częściej wśród włościan. Poczucie obowiązku pracy społecznej wzrasta wśród ludności powiatu, przejawem tego mogą być organizowane koła młodzieży, jak również urządzane przez samych włościan wieczory patryotyczne. Przedewszystkiem zaś w ogromnym stopniu wzrosło wśród szerokich mas włościaństwa poczucie konieczności oświaty z wyraźnem dążeniem, by oświata ta była szerzona w duchu narodowym.

Konsolidacya wszelkich odłamów niepodległościowych została w powiecie w zupełności dokonaną. Wiadomość o porozumieniu się Koła Polskiego z N. K. N. przyjęta została radośnie w przekonaniu, że rzeczywiste i szczere połączenie doskonale wpłynie na konsolidacyę opinii nie tylko w Galicyi, ale także w Królestwie Polskiem.

Dzięki temu, że przed kilku tygodniami aprowizacya wsi i miast w pewnym stopniu została oddaną w ręce organizacyi społecznych (50% wszelkich artykułów żywnościowych zarządzają komitety), sprawa ta znajduje się na lepszej drodze i jest nadzieja uniknięcia głodu. Charakterystycznym dowodem aprowizacyi miasta mogą być ceny produktów, obowiązujące w obwodzie olkuskim: Mięso wołowe 1 K. 20 h., wieprzowe 1 K. 60 h., mąka pszenna — typ A. — 27 h., żytnia — 20 h., chleb razowy — 20 h., mieszany — 20 h., masło stołowe — 2 K. 90 h. itd. Ceny wszystkie podane są za 1 funt.

W części północnej powiatu istnieje w pewnym stopniu emigracya do okupacyi niemieckiej. Odbywa się ona sporadycznie bez żadnego kierownictwa.

Tyfus brzuszny i plamisty nawiedził północne strony powiaty, poza tem stale panuje w małym stopniu ospa. Środki zaradcze przeciw epidemii są bardzo niedostateczne. Szczególnie epidemia ma szerokie pole do rozwijania się z powodu zamknięcia granicy pomiędzy okupacyą niemiecką i austryacką, skutkiem czego zamieszkali w Zawierciu lekarze, którzy stale obsługiwali północne gminy pow. olkuskiego, nie mają możności przyjazdu do chorych. Komitet powiatowy w celu zwalczenia epidemi zarządził kontrolę wszystkich studzien, jak również bicie nowych. Zakłada ambulatorya bezpłatne i domy izolacyjne. Społeczeństwo miejscowe rozpoczęło starania u władz obwodowych w celu uruchomienia rady opiekuńczej dobroczynności publicznej, która, będąc w posiadaniu znacznego majątku przeznaczonego specyalnie na cele szpitalnictwa, i mając prawo nakładania podatków, na ten cel przeznaczonych, jedynie mogłaby skutecznie zwalczać epidemie.

Z Kielc.

Sprawozdanie z Rautu Szarotki. Wesoło i gwarno było na Raucie Szarotki w szkole imienia Ad. Mickiewicza. Gustownie przybrane kioski z rysunkami, robótkami i różnymi przedmiotami, świadczyły o pomysłowości i dobrych chęciach uczenic. Loterya i koty w worku uprzyjemniały czas uczestnikom, a bufet pokrzepiał nietyle zastawą — ile uprzejmością młodocianych gospodyń. Poczta pomimo „wojennej cenzury" wymieniała korespondencye w wielkiem ożywieniem. W części koncertowej usłyszeliśmy dosyć biegle przez młodziutką wykonawczynię odegrane: Tańce Brahmsa, z czuciem zaśpiewaną piosenkę: „Wojak" i nastrojowe deklamacye, wypowiedziane z głębszem wniknięciem w treść utworu, pomimo b. młodego wieku deklamatorek. „Już ją widzieli idącą" — Słońskiego. — „Polskie dziecko" Jadw. z Łobzowa. — „To się pamięta" i inne oraz śpiew chóralny piosenek narodowych. Nadto młodsze uczenice odegrały z wielkim humorem obrazek sceniczny na czasie.

Zważywszy konieczność rozrywki dla młodego wieku należy przyznać, że tego rodzaju spędzenie czasu większe ma znaczenie dla towarzyskiego wyrobienia młodzieży niż wieczorki z tańcami dotychczas jedynie dla zabawienia młodzieży szkolnej praktykowane. Raut raczyli zaszczycić swoją obecnością Eks. Gen. major br. Stillfried w towarzystwie Inspektora szkolnego p. Kamińskiego, a także wiele osób z miasta.

Szkoła ogrodnicza w Kielcach. Otworzoną tu będzie szkoła ogrodnicza z praktycznemi zajęciami pod kierownictwem instruktora-pomologa p. Pawła Bartoszewskiego. Tymczasem będą uruchomione kursa ogólne, dwutygodniowe. Zawiadomienie o przyjmowaniu kandydatów na rzeczone kursa ma być niebawem ogłoszone.

Ambulatoryum bezpłatne Kieleckiego Komitetu Obywatelskiego przy ulicy Leonarda, przyjmuje codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) od 11 do 1 po południu biednych chorych, z wszelkiego rodzaju chorobami, nie wykluczając chorób skórnych i wenerycznych. (Ziemia Kielecka).

Z Lublina.

„Kuryerowi Lubelskiemu" na jego napaść osobistą odpowiada się, że autor fejletonu, o którym mowa, jest legionistą i służył na froncie, redaktor zaś pisma służył jako pospolitak austryacki przez siedm miesięcy, z czego półtrzecia miesiąca w Karpatach węgierskich. P. Krasnodębski niechaj sobie to dobrze zapamięta i w napaściach na drugich nie szuka literackiego usprawiedliwienia dla swoich „lewicowo-neutralnych" odruchów trwogi...

Z Łodzi.

Cyfry porównawcze szkolnictwa z ostatniego roku przed wojną a dzisiaj. Statystyka szkolnictwa ludowego w Łodzi, wykazuje niezmiernie ważne zjawisko. Dzisiaj już, mimo że wojna trwa, mimo, że Łódź znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach — szkolnictwo ludowe wzrosło (np. polskie) niemal podwójnie, w porównaniu z czasem przedwojennym. Objaw ten samemi cyframi unicestwia politykę „oryentalną". Jeśli w tak ciężkich warunkach, jak obecne, szkolnictwo wykazuje tak olbrzymi postęp, skoro tylko nie opiekuje się niem brat Słowianin, jakąż falą żywiołową podniesie się ono, gdy nastaną stosunki pokojowe, europejskie i gdy życie polityczne i społeczne kraju spocznie w rękach wyłącznie polskich, co przecie od nas głównie zależy.

Polskich szkół ludowych miejskich było 15 marca 1914 r. 47 z 152 oddziałami i 6950 dziećmi; w marcu 1915 r. — 47 szkół, 119 oddziałów, 6690 dzieci; obecnie 61 szkół, 230 oddziałów, 11,950 dzieci.

Maryawickie szkoły: 1914 — 3 szkoły, 4 oddziały, 200 dzieci; 1915 — 3 szkoły, 3 oddziały, 150 dzieci; 1916 — 3 szkoły, 5 oddziałów, 250 dzieci.

Niemieckie szkoły ludowe miejskie: 15 marca 1914 r. — 31 szkół, 94 oddziałów, 4900 dzieci; 1915 — 29 szkół, 84 oddziałów, 4400 dzieci; obecnie — 40 szkół, 124 oddziałów, 6050 dzieci.

Żydowskie szkoły: 1914 — 18 szkół, 58 oddziałów, 2980 dzieci; 1915 — 17 szkół, 57 oddziałów, 2920 dzieci; obecnie 32 szkoły, 144 oddziały, 7400 dzieci.

Prawosławne szkoły: 1914 — 2 szkoły, 6 oddziałów, 300 dzieci; 1915 — 1 szkoła, 2 oddziały, 100 dzieci; 1916 — 1 szkoła, 3 oddziały, 150 dzieci.

Razem: 15 marca 1914 r. — 101 szkół miejskich, 314 oddziałów, 15,330 dzieci; w marcu 1915 r. — 91 szkół, 265 oddziałów, 14,260 dzieci; obecnie — 137 szkół ludowych, 506 oddziałów, 26,110 dzieci.

Z Łęczycy.

Nakaz młócenia. Szef administracyi w Łęczycy obwieścił, że wszyscy właściciele ziemscy i włościanie, posiadający do 300 morgów ziemi, mają wymłócić natychmiast zboże, a to pszenicę, żyto, owies i jęczmień. Do dnia 15 marca całe to zboże miało być dowiezionem do magazynu obwodowego albo do młynów obwodowych. Dla siebie można zostawić tylko tyle, ile potrzeba na zasiew wiosenny, to jest 2 centnary od morga. Znalezione później zboże będzie zarekwirowane bez zapłaty. Nakaz jest tłumaczony interesem sprawiedliwego rozdziału i zaprowiantowaniem Warszawy i Łodzi.

Z Warszawy.

Wyroki śmierci. Wyrokiem sądu polowego w Grodzisku skazano na śmierć za posiadanie broni i morderstwo rabunkowe: 1) 19-letniego robotnika Józefa Turka z Józefowa i 2) 18-letniego stolarza Antoniego Jachowskiego z Długowoli. Wyrok wykonano w Grojcu 11 b. m. przez rozstrzelanie.

Wyrokiem sądu polowego w Płocku skazano na śmierć przez rozstrzelanie ajenta rosyjskiego Antoniego Tomosławskiego z Warszawy, oskarżonego o zdradę wojenną. Wyrok wykonano 11 b. m. w Płocku.

Z Kowna.

Loża masońska w Kownie. Za przykładem Niemców w Warszawie idzie Kowno. Jak donosi „Vilnaer Ztg", w Kownie z dniem 1 kwietnia ma być otwartą loża polowa „Deutsche Wacht an der Memel". Lożę zakładają niemieccy członkowie wielkich łóż niemieckich według systemu „Landesloge zu den drei Weltkugeln".

Z Zakopanego.

Sprostowanie. Pisma galicyjskie pomieszczają sprostowanie w sprawie d-r. Żychonia, którego usunięto ze stanowiska lekarza stacyi klimatycznej na mocy rzekomo uchwały „Komisyi klimatycznej". Czytamy w niem, co następuje:

„Oświadczamy, że żadna w tej mierze uchwała z powodu braku kompletu nie mogła zapaść i nie zapadła. Z powodu zaś sposobu załatwienia całej sprawy d-ra Żychonia, my, niżej podpisani członkowie komisyi klimatycznej złożyliśmy dnia 4-go b. r. na ręce Wydziału krajowego swoje mandaty. — Dr. Kazimierz Dłuski, delegat Wydziału krajowego stale od marca 1907 r., Byszewski Jan, delegat gości komisyi klimatycznej, Maryusz Zaruski delegat Towarzystwa Tatrzańskiego od r. 1907, dr. Brzeziński Edmund delegat Wydz. kraj., Włodzimierz Tchórzewski delegat Rady gminnej".

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 20 marca.

(mj). Pod Werdunem toczą się już nie tylko gwałtowne walki działowe, ale ponadto zaczęła się na nowo walka piechoty. Powaga sytuacyi jest ciągle nadzwyczajna. Minister skarbu francuskiego Ribot wyraził się niedawno w Izbie deputowanych: „Znajdujemy się w godzinie rozstrzygającej. Cały świat patrzy na Verdun. Zaciekłość ataków nieprzyjacielskich na tem miejscu świadczy, z jaką niecierpliwością nieprzyjaciele zdążają do sukcesu, choćby ten miał być tylko przejściowym. Historya będzie uważać obronę Werdunu za jedno z największych zdarzeń w naszym kraju. Wolno jest bez czczego optymizmu powiedzieć dzisiaj, że patrzymy na koniec wojny."

Na froncie włoskim toczyły się również na niektórych punktach zacięte walki, które zakończyły się odebraniem Włochom jednego obwarowania. Bezsilność Włochów znajduje tedy ciągle nowe potwierdzenie.

Moskale okazują na północnej i południowej części frontu znaczną ruchliwość. Na froncie południowym usiłowania ich były bezowocne. Na północy Hindenburg urządził straszną rzeź Moskali. W samej tylko okolicy jeziora Narocz naliczono ponad 9,000 trupów rosyjskich. Cyfra ta daje niejakie wyobrażenie o natężeniu zapasów na tym froncie.

Biuletyn austryacki donosi o niesłychanem pogwałceniu prawa międzynarodowego na morzu. Włosi usiłowali storpedować okręt szpitalny austryacki „Elektrę". Takie postępowanie dowodzi również wściekłej bezsilności oręża włoskiego.

Niemieckie łodzie podwodne odniosły od 1—18 marca bardzo poważne sukcesy, bo zatopiły w tym czasie aż 19 okrętów nieprzyjacielskich. Do liczby tej dodać należy kontrtorpedowiec francuski, zatopiony 18 marca na Adryatyku przez austryacką łódź podwodną.

Sytuacya wewnętrzna w Rosyi okazuje stałe wrzenie. Po szeregu już zdymisyonowanych ministrów dla spraw wewnętrznych idzie z kolei w senatory minister Chwostow. Siła Rosyi już przestała być groźną dla cywilizacyi. Z Amsterdamu donoszą, że w Londynie obiegają pogłoski o zamiarze równoczesnego ustąpienia Asquitha, Greya i Mac Kenna. Nic na to nie poradzą ciągłe bezsilne narady polityków i wodzów ententy. Przegrana ententy jest już rzeczą dokonaną.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

PETERSBURG 17 marca. Nasza artylerya ostrzeliwała skutecznie nieprzyjaciela w okolicy na północny wschód od Uexkull pod Tomsdorfem. W okolicy Dynaburga rozprószyła nasza artylerya maszerującą pod Garbunówką kolumnę nieprzyjacielską.

Biuletyn Joffre'a.

18 marca, 3 g. popoł. W Argonach w odcinku Courte Chaussee pomyślna dla nas walka na miny. Na zachód od Mozy ostrzeliwaliśmy koncentrycznie rowy niemieckie w kierunku na wzgórze 265 i Las Kruczy. Nieprzyjaciel nie odpowiadał. Na wschód od Mozy gwałtowna kanonada w okolicy Vaux i z przerwami na innych punktach tego odcinka, jakoteż w Woevre przy dostępach do Moulainville, Haudiomont, Eparges i na półn. wschód od St. Mihiel. Dalekonośne działa ostrzeliwały całą noc gościniec Apremont-Vigneuilles, którym według raportu pułki nieprzyjacielskie maszerowały ku północy.

Komunikat francuski o walkach powietrznych.

PARYŻ 18 marca. W ciągu wczorajszego dnia mimo mgły i gęstych obłoków toczyły się w okolicy Verdun walki powietrzne. Doszło do 29 pościgowych lotów, w których stoczono 32 ostre walki. Jeden latawiec zdawał się być ciężko uszkodzonym. W nocy na 18 marca oddział 17 latawców rzucił 54 wielkokalibrowych pocisków, z tego 40 na dworzec Conflans i 14 na dworzec Metz. Pociski trafiły w ostrzeliwane urządzenia; stwierdzono liczne eksplozye na ulicach i trzy pożary na dworcu Metz les Sablons. Latawce były silnie ostrzeliwane, wszystkie jednak wróciły nieuszkodzone. Okolicznościowo przy ofensywnym wywiadzie oddział latawców rzucił 10 pocisków na pole wzlotów pod Dieuze i 5 pocisków na dworzec Arnaville.

Pasicz u Papieża.

RZYM 19 lutego. „Osservatore Romano" donosi, że papież przyjął na osobnej audyencyi serbskiego prezydenta ministrów, Pasicza.

Francuski kontrtorpedowiec na dno.

PARYŻ 20 marca. (T.B.K.) Urzędowo donoszą: Kontrtorpedowiec „Renaudin" został zatopiony 18 marca przez nieprzyjacielską łódź podwodną na morzu Adryatyckiem. 3 oficerów i 44 marynarzy zaginęło.

Włoskie wotum dla rządu.

ZURYCH 20 marca. (T.B.K. Włoska izba posłów 394 głosami na 61 przyjęła wyrażający rządowi zaufanie porządek dzienny.

Zakłady Putiłowskie pod zarząd państwa.

PETERSBURG 19 marca. (T.B.K.) Według komunikatu urzędowego Zakłady Putiłowskie przechodzą pod zarząd państwa, a to z następujących powodów: rosnące ciągle zamówienia dostaw dla armii doprowadziły do bardzo poważnego powiększenia Zakładów, na co państwo wielkie wyłożyło pieniądze, rząd zatem musiał na czas wojny objąć kierownictwo nad przedsięwzięciem. interesy akcyonaryuszów na podstawie prawa o zajętych na rzecz państwa przedsięwzięciach będą całkowicie chronione.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Ja Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4